GAZETA
Wielkiego Xięstwa
POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadworney *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: Assessor *Raabski.*

№ 48. — W Sobotę dnia 17. Czerwca 1826.

Wiadomości kraiowe.

Z Poznania dnia 15. Czerwca.

Dom Xięstwa Jmć Namiestnikostwa obchodził dnia 13. m. b. święto familiyne — imieniny JO. Xiążęcia Król. Namiestnika w W. X. Poznańskiem. Wiele znakomitych osób składało w godzinach przedpołudniowych Dostoynemu Xiążęciu powinszowania. Dnia poprzedzaiącego uroczystość S. Antoniego, Xięstwo Jmć byli na obiedzie w Jankowicach u JW. Hrabiego E n g e s t r ö m, niegdyś Ministra spraw zagranicznych Królestwa Szwedzkiego. Wczoray JW. JXiądz W o l i c k i, Administrator, Proboszcz Metropolitalny Gnieznieński, dał na cześć Dostoynego Solennizanta obiad, na którym prócz Niego, znaydowali się Ichmć Generałowie i inni wyższego rzędu oficerowie, tudzież naczelnicy władz cywilnych.

Wiadomości zagraniczne.

A u s t r y a.

Z Wiednia dnia 8. Czerwca.

N. Cesarz raczył postanowić, ażeby dla dostąpienia odpustu jubileuszowego odbyły się dwie processye dworskie i żeby Arcy-Xiążę Cesarzewicz Następca tronu zastąpił na tych obrządkach N. Cesarza, który wyiechał przeszłego tygodnia z N. Cesarzową do zamku Luxenburg i tam swe nabożeństwo jubileuszowe odprawić zamyśla. Pierwsza processya odbyła się w poniedziałek, dnia 5. m. b. wśród naypięknieyszéy pogody, w następuiącym porządku: OO. Kapucyni z krzyżem; niższa służba dworska, wyższa służba, urzędnicy dworscy i t. d. Tayni Radzcy i Ministrowie; śpiewacy dworscy, duchowieństwo, przenaywielebnieyszy Xiążę Arcy Biskup Wiedeński. Zaraz za nim szedł Cesarzewicz Jmć Następ-

pca tronu, za którym postępowali Arcy-Xiążęta Franciszek Karol, Antoni i Ludwik. Po bokach i za nimi szło rozmaite woysko i t. d. Druga processya, ieżeli będzie dobra pogoda, odbędzie się w przyszły poniedziałek, d. 12. Czerwca.

Podług listów z Cefalonii zgromadzenie narodowe w Piada, dowiedziawszy się o upadku Missolongi, zawiesiło swe prace i obrało na czas aż do końca Września, dwie tymczasowe władze, iedną pod nazwiskiem Deputacyi wykonawczéy, drugą pod nazwiskiem Komitetu zgromadzenia narodowego. Pierwsza, pod prezydencyą Jędrzeia Zaimi, składa się z 11, druga, pod prezydencyą Biskupa Patraskiego, Germanos, z 13 członków. W końcu Września zwołani znowu będą reprezentanci narodu dla ukończenia swych czynności. — Colocotroni otrzymał naczelne dowództwo woyska.

Francya.

Z Paryża dnia 6. Czerwca.

W Sobotę wieczor miał Xiążę Talleyrand osobne u Króla posłuchanie.

Na posiedzeniu Izby Deputowanych dnia 2. Czerwca ciągnęły się dalsze rozprawy nad budżetem Ministra woyny. Generał Sebastiani wykładał raz ieszcze swoie systema woyskowe, stósownie do mianéy na poprzedniém posiedzeniu mowy, i użalał się powtórnie na wpływ xięży do woyska. Uważał on, iż wpływ ten pomnożył się ieszcze przezto, iż Xięży położono co do rangi tuż przed Kapitanem, chociaż oni nie maią nic wspólnego z podobnemi zaszczytami i przeznaczeni są wieśdź żywot święty w zupełnéy pokorze. — Generał Montmarce uważał, iż siła zbroyna Francyi w porównaniu z siłami zbroynemi innych mocarstw, iest zbyt szczupła. „Niderlandy, powiedział mowca, urządziły z rozumną oszczędnością 120,000 ludzi. Prussy maią woysko z 200,000 ludzi, prócz dwóch klass obrony kraiowéy. Związek niemiecki liczy 300,000 ludzi; Austrya 300,000 ludzi, prócz dwóch odwodów i lekiego woyska węgierskiego i tyrolskiego. Rossya liczy 700,000 ludzi pod bronią; Francya ma tylko 200,000 ludzi gotowego do pochodu woyska, co ani do prowadzenia woyny, ani do utrzymania pokoiu nie iest dostateczném." — Pan K. Perier oświadczył, że lubo nie iest żołnierzem, zdaie mu się iednak niedorzecznością, czytać w budżecie 232,000 żołnierzy, a 70,000 Oficerów i Podoficerów, tak że prawie na dwóch ludzi zawsze ieden Oficer lub Podoficer wypada; mniemał on także, iż stan skarbu nie iest potemu, aby zadość uczynić wielkim domaganiom Ministra woyny. — Na posiedzeniu dnia następuiącego rozmaite petycye były przedmiotem obrad. Sprawozdawca Pan Gautier przedstawił prośbę PP. Lepayen w Paryżu i Lenoir w Lugdunie o wmieszanie się rządu na korzyść Greków. Oddaiąc on wszelką sprawiedliwość uczuciu ludzkości, pobudzaiącemu do podobnych petycyy, oświadczył ie iednak być niestósownemi, ile że iednostronne Francyi wdanie się w ową woynę, rozniosłoby po Europy powszechny pożar woienny. Dodał nadto, iż Francya nie ma pieniędzy na podobne wydatki i że Izba wziąwszy wniosek ten pod rozwagę, ubliżyłaby prerogatywie Króla. Kommissya wnosiła tedy porządek dzienny. — Pan de Cambon uymował się żywo za Grekami. Oburzało go to, iż buntownikami nazywaią tych, co nie są nawet poddanymi, lecz tylko niewolnikami, i że rozumuią o prawości Wielkiego Turczyna, który bez wątpienia nie może się pisać z Bożéy łaski. — Przy głosowaniu okazała się większość przeciw poddaniu téy petycyi pod dyskussyą.

Wielu tuteyszych mieszkańców podało prośbę do Izby Deputowanych, ażeby się wstawiła do Króla o utrzymanie wolności druku gazet.

Kiedy giełda kona, wskrzeszaią znowu dawne spory religiyne. W Izbie Deputowanych podniósł nareszcie Minister duchowny rękawiczkę, rzuconą iuż dawno kongregacyi i Jezuitom. Jako Minister mówił z tak porywaiącym zapałem i dowcipem, iak niegdyś mówił iako Xiądz Frayssinous, gdy przywracał między młodzież metodę chodzenia do kościoła. Nayważnieyszą dla historyi czasu iest rzeczą, iż przeciwnik iego w Izbie, Pan K. Perrier, równie wielkie zrobił wrażenie swą odpowiedzią, tak iż dwie części publiczności, których spor ten obchodzi, rozumie-

ią być, i iedna i druga, zwycięzcami. Dla ludzi bezstronnych trudno iest wynaleść treściwe ziarno z téy ogromnéy kupy plew, albowiem właściwie Xiądz Minister w tak licznych pięknych słowach niepowiedział nic więcéy, prócz: że kongregacya istnieie wprawdzie, lecz że cel iéy iest dozwolonym, to iest osiąganie dobrego za pomocą działania wpływu duchownego na światowość, a Pan Perrier wywiódł większą korzyść z własnego wyznania Xiędza Fraissinous, iż niechciał sam należeć do kongregacyi, aby się utrzymać przy swéy niezawisłości. Na nieszczęście lub może na szczęście nieposiada Izba żadnego członka, któryby miał razem dosyć talentu i znaiomości rzeczy, aby się tak obszernie wdać w spory, ile to Xiądz Minister uczynił. Pan Benjamin Constant, który cokolwiek więcéy zna się na téy rzeczy, nie może się w téy materyi odzywać z powodu osobistych stósunków, będąc protestantem, a spółwiercy iego, tak mało iak on sam, życzyć sobie mogą zwycięztwa, któregoby nawet, bez niebezpieczeństwa dla siebie, obchodzić nie mogli. Zresztą można przewidzieć, iż przy nadzwyczaynéy dzielności, którą znaczna większość narodu w swym zdrowym rozsądku i w swoim satyrycznym duchu znayduie, sprzeczka ta wnet się ukończy. Często iuż można słyszeć mówiących, iż ten nieskończony wrzask o Jezuitach i t. d. iest dla nas prawdziwém *lana caprina*, i niech tylko ieszcze wyidzie parę pism na wzor *Listu* Pana Viennet do Pana Hofman, dowcipnego przeciwnika Jezuitów, a cała niesforność, iak moda iaka zniknie. Prawa przeciw oszukaństwu i niemoralności utrzymaią się nazawsze, i niezanosi się na to, iżby Sądy francuzkie okazać się miały pobłażaiącemi iakiemu nadużyciu duchownemu. Wreszcie dowcip Pana Viennet nietylko iest wybornym moralnym biczem, iest on oraz obfitém źródłem dla przyszłych dzieiopisów; maluie on bardzo zabawnie dzisieyszą modę robienia się Jezuitami. „Zrobiłem się Jezuitą — mówi on — iak inni, iak tysiące owych, co kiedyś byli rozpustnikami, bankrutami, ateuszami i poganami, a teraz ugęszczaią codziennie na kazanie, biią się pięścią w piersi i przyczepiaią się do naszych *Eskobarów*. Ten był za czasów Rzeczypospolitéy Cyceronem w pewnym klubie, sypał panegiryki na pochwałę zabóyców Szwaycarów dnia 10. Sierpnia, albo lał łzy nad zwłokami Marata; tamten woził w furgonach woyskowych, co nakradł od Madrytu aż do Moskwy, i cały Paryż widział na iego stołach biesiadnych naczynia kościelne zamienione w półmiski i łyżki; inny nareszcie przechultaił z łotryniami summy, o które iako kostera tysiące rodzin przyprawił; owa stara *Ninon*, z dymissyą od Amora otrzymaną, wiodła dawniéy nayrozpustnieysze życie; a przecież dusze wszystkich tych grzeszników są teraz iak śnieg bieluteńkie. Naturalnie wtenczas, kiedy nasi woiownicy tryumfowali od Nilu aż do Elby, i wśród trzasku dział naszych walili państwa, nieprzeszło mi przez myśl, by kiedyś tych samych bohatyrów przeistoczył L o y o l a na nabożnisiów, i żeby oni sami zamienili swe szpady na świéce woskowe i t. d. Mniemasz może, iż nas Jezuitów tysiączne tłoczą pokuty. Wyciemni ludzie, niewiecie nawet czém my iesteśmy. Jesteśmy chrześcianami, którzy nikomu niezatruwamy życia, a reguła nasza iest nayłagodnieysza, naywygodnieysza ze wszystkich reguł.“ — *List* ten znayduie się w ręku każdego.

Zdaie się, iż proces względem dostaw dla woyska w czasie woyny hiszpańskiéy bierze ścisły obrot. Izba Parów chce bez wszelkiego względu puścić wolne cugle sprawiedliwości. Także General Guilleminot wydał rozprawę w tym interessie.

Zapewniaią, pisze *Goniec*, że i Izba Parów weźmie pod rozwagę nieprawne przemycanie Jezuitów do Francyi.

Druga legia gwardyi narodowéy paryskiéy zbiera składki przeznaczone na sprawienie działa dla Greków.

Damy paryskie uzbierały dotąd dla Greków 94,061½ Franków (25,710 Tal.)

Naynowszy dziennik praw zawiera znowu upoważnienie dla 10 nowych klasztorów kobiecych.

Admirał Rassamel, dowódzca eskadry francuzkiéy na wodach południowo-amerykańskich, przybył dnia 24. Lutego, po 53dniowéy żegludze, do Rio-Janeiro. Wiadomości z Rio-Janeiro dochodzą do dnia 1. Marca; wszystko tam było spokoyno.

Niedawno wystawiono w Rouen *Świętoszka*, pomimo wydarzonego na missyi rozruchu i dzielnego opierania się Kardynała Arcybiskuda, na bezustanne żądanie publiczności. Oklaski licznie zgromadzonych widzów z zapałem dane nie sprawiły przecież żadnego nieporządku.

Publiczność w Rouen dorozumiewa się, że kamienie rzucane tamże na xięży i żołnierzy nie od pospólstwa pochodziły.

Część obrońców Missolongi, która się dostała do Salony, z otwartém sercem od Kostasa Botzaris przyięta została.

Z Londynu wyiechał do Grecyi Neapolitański Pułkownik (niegdyś Adjutant Generała Pepe) z 15 innymi Oficerami.

Grecka goeletta Spartkate wypłynęła dnia 27. Maia z przystani Marsyliyskiéy; znaydowało się na niéy 27 Oficerów francuzkich, udaiących się do Grecyi. Przy zaciągnieniu bandery zabrzmiał powszechny odgłos: „Niech żyie niepodległość Grecyi!"

Ulice stolicy zaięte dziś były processyami uroczystości Bożego-ciała poświęconemi. Przody niektórych domów ozdobione były sławnym napisem: *I. H S. V.* (*In hoc signo vinces*). Pytał się ieden drugiego: czyli zastósowanie to ściąga się do Jezuitów lub też do Greków.

Xiądz Guyon położył wielkie zasługi, trudniąc się dawaniem nauki religiynéy zaniedbanym żołnierzom osady Tuluzkiéy. Wielu przez niego przygotowanych odebrało z rąk iego pierwszy raz kommunią świętą. Dnia 12. m. b. odprawi się w stolicy uroczyste nabożeństwo żałobne za dusze wszystkich zmarłych francuzkich żołnierzy.

„Jeżeli — piszą w liście z Korfu dnia 8. Maia — Grecya wiele utraciła przez upadek Missolongi, to nieprzyiaciel ieszcze większą poniósł stratę. Do dnia 25. Marca utracił nieprzyiaciel 5000 ludzi z swego regularnego woyska, a przy odpartym szturmie, który na Klissowę był przypuścił, zostały dwa iego pułki zupełnie zniesione. Ibrahim starał się, ile mógł, ukryć stratę, którą poniósł w dniu wzięcia szturmem Missolongi. Jakkolwiek niepomyślnie stoią rzeczy, sprawa Grecyi nie tak prędko ieszcze upadnie; nie zbywa ieszcze na siłach zbroynych, lecz skarb zupełnie próżny. Na wyspach naszych idą wszyscy na wyścig w wspieraniu naszych braci, lecz nasze obecne położenie ogranicza nas tylko na życzenia. Grecya potrzebuie pieniędzy, ale ieszcze bardziéy mąki, sucharów i amunicyi. Pułkownik Fabvier powrócił do Aten."

Dziennik Sporów zawiera co następuie: „Czy Wice-Król i Basza Egipski ciągle trzymać się będzie swéy fałszywéy i okrutnéy polityki względem Greków? polityka, którą mu Porta z początku pomimowolnie narzuciła, a która wycieńczaiąc coraz bardziéy bogactwa i inne źródła tego zdatnego rządcy, zuboży nareszcie Egipt i osłabiony odda w oycowskie Sułtana ręce, a na Mehemeda-Ali ściągnie ten fatalny koniec, iaki każdy nadzwyczayny mąż przewidzieć naprzód może, ieżeli nie iest w stanie dzielnością stałego charakteru go uniknąć? Gdy się Grecy porwali do broni, długo się Mehemed-Ali wzbraniał iść Sułtanowi w pomoc i różne tego dawał pozory. Nareszcie fanatyzm muzułmański szemrać i grozić zaczął; lud długo trzymany na wodzy uszanowaniem ku mądrości w rządzeniu Baszy, zaczął się pytać: Czy Wicekról iest Chrześcianinem, czy Muzułmanem? Już otoczony niewiernymi, których wywyższa nad swoich, może się połączył z buntownikami? Derwisze, Fakiry i Ulemowie iuż gotowali rewolucyą, która miała wszystko zniszczyć, co niedawno utworzyła cywilizacya w Egipcie. Już był kat przygotowany potaiemnie do ścięcia głowy Mehemeda-Ali, pogromcy Wechabitów i Nubiy, którą Kapidszy-Basza miał posłać do Stambułu. W tém krytyczném położeniu możeby był Basza rad podnieść chorągiew niepodległości; ale zważenie sił i zmian woyny zniewoliło go do podległości przynaymniéy na pozór. — Wypłynął Ibrahim, a Kreta zdobyta prawie bez wydobycia miecza, dostała się pod rząd dosyć łagodny i oycowski. Rozumiał Basza, że mu się to uda i z Moreą. I dla tego wszedł na chwilę w układy potaiemne z niektórymi naczelnikami w Peloponezie (z Kolokotronim i Petrobeis, iak wieści owczesne niosły), którzy mieli mu poddać Nauplion. Gdyby się był ten plan udał, możeby ogłoszono zaraz Sułtaństwo egipskie, państwo tureckie byłoby się podzieliło, a tymczasowe poddanie wysp gre-

ckich pod władzą rządcy, w porównaniu z dawnym dosyć znośnego, mniéyby było przykrém, niż okrutna nędza, która teraz grozi. Ale srogi Ibrahima umysł i bohatérski opór twierdzy Missolongi, zniweczyły te widoki. Czyż i teraz Mehemed-Ali w osobie syna swego daléy grać będzie rolą podrzędnego narzędzia Porty? Czyż posłusznie przyymować będzie iéy rozkazy, dostawiania tyle a tyle głów i uszu, spalenia tyle a tyle wsi, on, który wsi w Egipcie pozakładał? burzenia twierdz, on, który tak dobrze wie, iż lepiéy iest one mieć niż poniszczyć? Często iuż mówiono o nieporozumieniach Ibrahima z Portą, miano go w podeyrzeniu o układy z rządem greckim, spostrzegano w pewnych chwilach zupełną bezczynność. Przed kilku dniami czytaliśmy, że się skarżył na zły stan swoich finansów, na potrzebę strzeżenia Nubii i dawania straży karawanom idącym do Mekki. Czyżby mu się iuż sprzykrzyło służyć niewdzięcznemu i zdradliwemu Panu? Dowiaduiemy się właśnie o nowym rysie polityki tego Wicekróla. 42 młodzieńców z nayznacznieyszych familii z Kairo przybyło do Francyi dla kształcenia się w szkole umyślnie na to urządzonéy. Professorom i innym uczonym polecono wszelkie o nich staranie, a między innymi wezwał rząd egipski PP. Agoub i Jomard do obięcia steru tego instytutu, opatrzonego w zbyteczne fundusze. Między uczniami od lat 16 do 20 znayduie się także Muhurdar czyli Sekretarz tayny Ibrahima i iego naymłodsi urzędnicy dworu. Czegóż się każe ten osobliwszy krok domyślać? Czyżby to Mehemed-Ali, cywilizuiąc Egipt, miał ciągle niszczyć Peloponnez? chciałżeby razem wydawać wezwanie do naszych uczonych i literatów, i okrucieństwem swoiém stawać się straszydłem w opinii publicznéy? Albo też ten nowy krok zapowiada szczęśliwą zmianę iego przedsięwzięcia? Czy nie myśli on, poświęciwszy na zgubę afrykańskie woyska, które iemu samemu straszne były, o układach z Grekami, o opuszczeniu Morei i zostawieniu Sułtana własnéy obronie? Miał iuż sposobność poznać zbliska niepospolitą słabość Porty; bez iego pomocy niebyłaby w stanie Grekom wydołać. Jest to rzecz bardzo podobna, że opuści tych, po których niewdzięczności nic się dobrego spodziewać nie może, a których słabości obawiać się niepotrzebuie. Kto wie nareszcie, czy w téy nadzwyczaynéy głowie niewylęże się iaki proiekt zmieniaiący zupełnie postać rzeczy?"

Xiążę Leopold Koburg przybył tu w podróży swéy do Koburga.

Gwiazda donosi z Aleppo dnia 11. Marca, iż tam był zgiełk pospólstwa, które chciało nayprzód ukamienować pewnego młodego Francuza, a potém go zawlekło do Kadego, a to z przyczyny, iż zranił iednego muzułmana (od którego był skrzywdzony). Ledwie się dał Kady nakłonić do wydania Francuza Konsulowi iego narodu po ukaranie, ieżeliby na nie zasłużył.

Hiszpania.

Z Madrytu dnia 28. Maja

Król mianował się Generałem-Półkownikiem gwardyi królewskiéy, a to, iak wydany w téy mierze wyrok z dnia 21. m. b. opiewa: „aby iéy dać oczywisty dowód królewskiego zaufania do iéy wierności dla osoby Króla."

Król zatwierdził nowy plan organizacyi woyska stoiącego, podany mu przez Ministra woyny. Podług tego składać się będzie woysko stoiące z 50,000 ludzi, wraz z gwardyą, nierachuiąc do tego pułków milicyi prowincyalnéy. Żandarmerya ma być 800 ludźmi powiększona.

Zdaie się, iż teraz szczerze zamyślaią o wyprowadzeniu woyska francuzkiego z Hiszpanii. Pierwszy Sekretarz Posła Francuzkiego przy tuteyszym dworze wyiechał dnia 20. m. b. gońcem do Paryża, a depesze iego ściągać się maią do tego przedmiotu. Zdaie się — mniema *Konstytucyonista* — iż poselstwo angielskie wmieszało się do tego interessu.

Dnia 20. otworzono teatr w Aranhuez. Dano komedyą Pana Martinez de la Rosa, pod tytułem: *Córeczka w domu a mamula na balu.* Przyięto tę sztukę z tak burzliwemi okłaski, iż zwierzchność obawiając się rozdraźnienia umysłów, zakazała dalsze téy komedyi wystawianie.

Oyciec Cyrylli Alameda miał tu podobno nieprzyiemne wydarzenie. Sprawił on niektórym wybranym przyiaciołom z Rady Stanu i Junty apostolskiéy, małą biesiadkę w swéy

celi, przyczém spełniano toasty na pokazanie się *Duenda* (duch zmarłego). Przez wyraz *Duende* rozumieli ci panowie sąd inkwizycyiny. Następuiącego rana kazał się ktoś obcy oznaymić O. Cyryllemu, który żądał wprzód wiedzieć nazwisko iego. Pyta go się tedy o to służący, a ten mu odpowiada: „Jestem duch (duende), o którym wczoray była mowa.“ Zięty ciekawością wybiega oyciec Cyrylli do przedpokoiu, i zastaie w nim — kogo? — Pana Recacho, Intendenta policyi, który chciał tylko przekonać Oyca Cyryllego, iż wszystko widzi i słyszy, co się w Madrycie dzieie. Niestracił Oyciec Cyrylli dobréy miny, ale miał poprzysiądz, iż nie tak prędko pić znowu będzie na zdrowie *Duenda*.

A n g l i a.

Z Londynu dnia 3. Czerwca.

Wybory do nowego Parlamentu muszą podług odezwy królewskiéy, do dnia 25. Lipca być ukończone.

Goniec żarcikuie sobie z powodu wieści, iakoby Anglia ofiarowała się Hiszpanii zapłacić summę, którą winna Francyi, ieżeliby zechciała uznać niepodległość swoich niegdyś osad. „Mamy — mówi on — oswobodzić Grecyą — oswobodzić Kolumbią — zapłacić dług za Hiszpanią — emancypować Afrykę, i zapewne zostalibyśmy wyśmiani od Europy, gdybyśmy dopełnili tych i innych rzeczy, które stronnictwo liberalne z naywiększą grzecznością za nasze uważa. Należałoby nam się zapytać, iaką rolę Hiszpania grała, kiedyśmy utracili nasze osady amerykańskie?“

Osoby, które się poczytuią za dobrze zawiadomione, mniemaią, iż Lord Cochrane niezostaie w związku z dotychczasowym Komitetem greckim, ale raczéy z innym i daleko większy wpływ maiącym, którego członkowie wysokiego są znaczenia, i że wielki plan iest w robocie.

Dnia 25. Kwietnia obchodzono w Caracas rocznicę zaprowadzenia konstytucyi. W rynku zrobione było 6 stóp wysokie rusztowanie, a na niém wznosiła się 25 stóp wysoka świątynia, w któréy środku stało popiersie Oswobodziciela. Koło z słupów, w oddaleniu od niéy na 40 stóp, przeplatane gałęziami palmowemi, zamykało ogół. Na słupach wisiały białe tablice, na których wypisane były zwycięztwa nad Hiszpanami odniesione. — Boliwar oczekiwany był w Lima na początku Lutego, dla zagaienia kongressu.

Osławiony Hunt, który, iak się zdawało, opuścił iuż był zawód polityczny, dla trudnienia się handlem szuwaxu i słodu, wystąpił znowu i oznaymił się z wielką nadzieią kandydatem parlamentowym dla hrabstwa Sommersett. Przyiechał on do Tauton 4konnym powozem, otoczony 3—4tysiączną zgraią ludzi, i oświadczył, iż użyie wszystkich sił, aby swego dopiąć. Gdy go ktoś, szydząc z iego handlu, zapytał, czy przyiechał chędożyć bóty obiorcom, odpowiedział, nie tracąc wcale dobréy miny, że rywale iego są mniéy biali niż on, a ieżeli handluie czernidłem, to ieden z iego współubiegaczów, Pan Dikenson, handluie czarnymi (przekąs o handel negrami). Innemu, który go zapytał, coby on też w parlamencie robił, tak odpowiedział: Gdybym nawet nic nierobił, tobym przynaymniéy tyle robił, co robi większa liczba tych, którzy tam zasiadaią, a potém wyliczył wszystkie proiekta, z któremiby się w Parlamencie popisywał. To pewna, iż ubieganie się Hunta o zaszczyt zasiadania w Parlamencie, będzie powodem wielu zabawnych kawałków.

R o s s y a.

Z Petersburga dnia 3. Czerwca.

Dnia 31. Maia, zrana, przybyli NN. Cesarstwo z Peterhofu do Jelagina.

Dnia 26. z. m. Jéy Cesarzewiczoska Mość, W. Xiężna Pawłowna powiła szczęśliwie w Moskwie córkę — W. Xiężniczkę Elżbietę Michałownę. Z powodu tego radosnego wydarzenia została żałoba na trzy dni zawieszoną.

Dnia 1. m. b. Poseł austryacki, Hrabia Lebzeltern, miał u NN. Cesarstwa posłuchanie pożegnawcze. Potém Poseł Portugalski, Kommandor Guerreiro, i nadzwyczayny Poseł hiszpański, Xiążę San Carlos, złożyli swe listy wierzytelne.

Z raportów naczelników po Guberniach okazało się, iż w niektórych okolicach chłopi koronni i obywatelscy, uwiedzeni fałszywemi i złośliwemi wieściami, wyłamuią się od swych obowiązków w tém domniemaniu, iakoby pierwsi od opłacania danin, a ostatni od winnego

dziedzicom posłuszeństwa uwolnieni byli. N. Cesarz rozkazał, ażeby wszędzie ogłoszono: iż wszelkie wieści o uwolnieniu chłopów koronnych od danin, a chłopow obywatelskich od posłuszeństwa swym panom, wierutnym są fałszem, zmyślonym i rozgłaszanym przez ludzi chciwych zysku, chcących się spanoszyć ofiarą ciemnoty chłopstwa. Wszystkie stany w państwie, a w téy liczbie i chłopi koronni i dominialni, maią nayściśléy pełnić swe obowiązki i bez wymówki słuchać przełożonych im zwierzchności. Że zaś doszły iuż samego N. Cesarza takowe z strony chłopów bezskuteczne prośby, oparte na pomienionych wieściach i baśniach, zaczém rozkazano, aby autorów takowych prośb, iako wichrzycieli spokoyności, pod sąd dla przykładnego ukarania oddawać. Rozkaz ten ma być w niedziele i święta po kościołach, i po publicznych rynkach i mieyscach przez 6 miesięcy odczytywany.

Szwecya.

Z Stokholmu dnia 30. Maja.

Dnia 14. m. b. został w Petersburgu między naszym tamecznym Posłem, Baronem Palmstjerna a Rossyiskim Ministrem spraw zagranicznych, Hrab. Nesselrode, podpisanym traktat, oznaczaiący granicę między Rossyiską a Szwedzką Laponią. Król Jmć zatwierdził pomieniony traktat pod dniem 27. m. b.

Ja, on i ktoś trzeci.

Jak się masz — rzekłem do przyiaciela, któregom po długiém niewidzeniu spotkał w poniedziałek przy grodziskiém piwku. — Zdrów iestem. — Czy niebyłeś w Wrocławiu? czytałem bowiem niedawno w gazecie tego miasta w policyinym obrazie osób przyiezdnych, między innemi i twoie nazwisko. — Ja to byłem w rzeczy saméy i właśnie w sobotę ztamtąd powróciłem, i iako pragnie ieleń do źródeł wodnych, tak i ia przy dzisieyszym upale zapragnąłem do naszego grodziskiego piwa.— Zapewne tam byłeś z wełną? — Tak. — A spieniężyłeś korzystnie twóy towar? — Pozbyłem się go dosyć wcześnie, lecz nierównie taniéy iak w roku zeszłym. Nie uwierzysz przyiacielu, co to iest za sroga klęska dla ziemianina, iż ta gałęź gospodarstwa wieyskiego, która zdawała się zapewniać mu naylepsze ieszcze korzyści, ta mówię naywiększa utrzymania iego nadzieia, stała się dziś podobną do zamków na lodzie budowanych. Wśród tak posępnych dla gospodarza widoków, na cóż się przydadzą rozumowania Thaera i cała metafizyka owczarska Wagnera? Przyszłość, któréy taiemnice trudno odgadnąć, ta iedyna przyszłość niedopuszcza upadłéy myśli w podobnych utrapieniach, i szczęście, choć obłudne, usterkliwe i niestateczne, w przyiemnéy zawsze wystawiaiąc postaci, zachęca do trwania w dobrych przedsięwzięciach, słodzi troski, dodaie cierpliwości i raz wraz wsuwa na ięzyk pochlebne słowa: Będzie lepiéy. Ta moralna walka między dokuczaiącą teraźnieyszością, a spodziewaną lepszą przyszłością, łatwieyszą iednak iest do przezwyciężenia, aniżeli przecherstwa, na które nieszczęśliwy gospodarz, chociaż przekonany u siebie iak naylepiéy o rzetelnych koło swych owieczek zachodach, wystawiony iest na podobnych ziazdach targowych. I tak za moiéy teraz w Wrocławiu bytności przychodzi do mnie, siedzącego iak mowca parlamentu angielskiego na poszwie wełny, pewien kupiec zagraniczny, i obeyrzawszy móy towar pyta się o cenę. Powiadam mu ią podług nieiakiego do cen przeszłorocznych zastósowania, a on spoyrzawszy raz ieszcze na towar i na iego właściciela, i nastroiwszy minę szyderską, oddalił się. Dobry początek, pomyślałem sobie. Przychodzi drugi, znany mi z dawnieyszych iarmarków, i dopełniwszy zwyczaynéy formalności, pyta się o cenę. Odpowiadam temu iak pierwszemu. „Czy WPan — rzecze grubianin na to — siedzisz na tym wańtuchu od przeszłorocznego iarmarku? Czy WPan niewiesz co gazety piszą a piszą o teraźnieyszych targach wełny? o różnicy między przeszło- a tegorocznemi iéy cenami? Czy nieczytałeś - - -." Dobrze, dobrze, — odpowiedziałem przerywaiąc mu — wiem to wszystko, ale też znam dążność kuglarską, kieruiącą zbyt często piórem piszących,

„Porzućmy to na stronę — rzecze móy kupiecki mędrek — a WPan powiedz szczerze, co żądasz za wełnę.“ Już powiedziałem. „To żart, — odpowie — a do tego wyznać WPanu muszę bez ogrodki, iż towar iego nie zaszczyca się nayłepszemi zaletami. Czém WPan u kata pasiesz swoie owce? pyta się z powagą człowieka znaiącego się na rzeczy. Jakiegoż to WPan masz owczarza? Radziłbym mu postarać się o innego, a przynaymniéy posłać zdatnego młodzieńca do iednego z tych gorliwych obywateli, którzy w waszych amtsblatach oświadczyli bezinteressowną gotowość sposobienia młodych ludzi na dobrych owczarzów; WPanu, iako, ile mi wiadomo, podzielonemu między interessa gospodarskie i biurowe, bardzoby się taki wyuczony owczarz przydał.“ — Na te przekąsy ledwie mnie paraliż nie strącił z moiego wełnianego tronu. Mospanie — rzekłem do rozprawiaiącego — nieprzyiechałem tu na dysputę o wełnie, iaka być powinna, lecz ażebym przedał wełnę, iaka iest. Jeżeli WPan chcesz rozprawiać o tém, uday się do *Gwiazdy Paryskiéy*, a ta zapewne z taką gorliwością, z iaką broni Jezuitów, bronić będzie i WPana sprawy przeciw mnie i moim kollegom, ia zaś udam się potém z moią repliką do właściwego forum, do *Dziennika handlowego*. Teraz — powiedziałem z nieiakiém uniesieniem — albo WPan dobiy targu, albo idź sobie. Te słowa tyle skutkowały, iż ów iegomość ugodził się ze mną o cenę, a ia poczytałem się za szczęśliwego, że, chociaż nie zbyt korzystnie, to przynaymniéy wcześnie pozbyłem moią wełnę i czém prędzéy zmierzałem ku Poznaniowi. — Ale przecie — rzekłem — uśmierzyłeś przynaymniéy te niesmaki iarmarczne puharem owego soku, *in quo nati sumus*. — Przeszłego roku po sprzedaniu wełny tak uczyniłem, lecz tego roku kontentowałem się goldszmickiém piwkiem w niedostatku grodziskiego. — A kuchnia wrocławska iak ci się podobała? — Jak zawsze; wszystkie potrawy albo zbyt miękkie, albo zbyt słodkie, mdłe - - - Szkoda — odezwie się pewien przytomny Kapitan, równie *quondam* waleczny na polu sławy, iak zawsze przyiemny w posiedzeniu towarzyskiém — szkoda, żem nie wiedział przed czasem o twoiéy wełniarskiéy pielgrzymce, byłbym ci dał adres kuchmistrza, który się wyuczył w polskiéy kuchni; ten daie zupełnie popolsku ieść, i wszyscy Polacy, którzy o nim wiedzą, uczęszczaią do niego, i zresztą prócz ....skiego, któremu wyrównywa, zawstydziłby wszystkich kuchmistrzów poznańskich. — W ogrodzie Liebicha byłeś na kawie? — Nie, bo wiesz że ia lubię wypić iednę filiżankę kawy, ale dobréy, a tam procedura kawiarska wcale mi się niepodoba. — Nie byłeś na iakim koncercie? — Nie, lubo się tam właśnie pod moię bytność popisywała iakaś, pochodząca z sławackiego rodu panna Błahetka na fortepianie, którego ia nie iestem wielkim amatorem; niebyłbym iednak podobnéy pory opuścił, gdyby w tym samym czasie dał był koncert młody Krogulski, który, iak mi powiedział móy sąsiad iarmarczny, właśnie się tam znaydował, i miał zamiar przybyć na S. Jan do Poznania. Podobno ten utalentowany chłopczyna, prócz ciernistych trudności, iakich teraz wszędzie artyści muzykalni doznaią, częstemi chorobami przymuszony iest powrócić na oyczystą ziemię. — A w teatrze byłeś? — Nie, bo dzierzawca teatru wrocławskiego tak iest przez gazety oczerniony, że chociażby naylepsza sztuka, wielu zraża się być na widowisku; zresztą ia zachowałem sobie być na kilku reprezentacyach w Poznaniu, a niedzielna sztuka i iéy wystawa, a do tego wyborna gra Skibińskiego prawdziwie mnie do tego zachęca, i radbym widział wszystkie komedye Hr. Fredra, które iuż były z tytułu wymienione w gazecie; gdyż spodziewać się można, iż wszystkie płody tego Moliera polskiego wszystkim się podobać muszą; nadto w dzisieyszych czasach co nam po tragedyach! — Oy to prawda, rzecze Kapitan, ale też właśnie oyciec wszystkich zegarów poznańskich głosi dziesiątą godzinę, *eamus ergo*, i — zapłaciwszy po 10 groszy za grodziasza, udaliśmy się do domów naszych w pokoiu!

Ciekawczyński.

(*Dwa Dodatki.*)

D O D A T E K

do

Nru 48.

Gazety Wielkiego Xięstwa Poznańskiego.

(Z dnia 17. Czerwca 1826.)

Państwo Ottomańskie.

Z nad granicy Tureckiéy dnia 3. Czerwca.

Z Tryestu donoszą pod dniem 1. Czerwca: Podług wiadomości z Korfu dnia 20. Maia, Ibrahim Basza wciąż w Patras bawił czekaiąc ...m podobno na wyprawę Ibrahima Beia, k..óra wypłynęła z Dardanellów, aby mógł dalsze rozpocząć działania. Uważano to za dowód wielkości iego pod Missolongi poniesionéy straty, dla któréy tymczasem musi tylko działać odpornie, a Grecy zyskiwaiąc przezto na czasie, wzmacniaią tém bardziéy Napoli di Romania i zaopatruią ie w potrzeby żywności. Wieść niesie, iż wyprawiony dla niego z Alexandryi konwóy z 14 okrętów przewozowych z amunicyą i żywnościami, miał na wodach Hydry wpaść w ręce Miaulisa i użytym zostać na naśpiżowanie Napoli. — Kapudan Basza znaydował się dnia 10. Maia na wodach Ipsary, dla połączenia się z powyższą wyprawą Ibrahima Beja. W Hydrze wszystko się brało do dania odporu.

Rozmaite Wiadomości.

Oyciec S. uznał dowiedzione dwa cuda zmarłego w roku 1721 Minoryty (po naszemu Franciszkan) Pacifico de Senseverino, którego w roku 1786. Pius VI. ogłosił bogosławionym.

Z umieszczonego w naynowszéy gazecie Wrocławskiéy spisu osób przyiezdnych wyczytuiemy między innemi nazwisko: „Lipiński, artysta muzykalny ze Lwowa.“ Z utęsknieniem od dawnego iuż czasu wyglądano tego polskiego Paganiniego w Wrocławiu, gdzie liczy tyle przyiacioł, ile to miasto liczy miłośników muzyki. Któżby i w Poznaniu nierad znowu usłyszał tego sławnego ziomka! — Przyiechał do Wrocławia także Pan Majewski, artysta muzykalny z Krakowa.

Z Poczdamu donoszą: Składaiąca się z 7 osób familia pewnéy wdowy utrzymuiącéy się z rólnictwa w Liebenwalde, popadła w obłąkanie zmysłów skutkiem zabobonu. Gdy się w niéy nagle pokazały peryodyczne napady obłąkania, a przyczyny tego dociec niebyło można, domyślano się, iż to z iadu roślinnego pochodziło i chwycono się zaraz środków lekarskich. Stan ten obłąkania trwał iednak przez dni kilka, a chorzy takie dziwactwa wyrabiali, że ich pilnować musiano. Ciągłe dawanie lekarstw i mocne womitywy wypędziły z nich chorobę, którą, iak się pokazało, imaginacya spłodziła. Oto dway starsi bracia uprawiaiąc rolę znaleźli kamień około ¾ cetnara ciężki i zawiezli go do domu. Że zaś kamień ten podług ich mniemania z mieysca ruszyć się niechciał, nabili sobie głowę, iż w nim siła czarodzieyska tkwić musi. Myśl ta usadziła się tak warownie w ich mózgach, iż zmysły stracili i nie chcieli się uspokoić, dopókiby kamień niepowrócił do dawnego swoiego mieysca. Nic niepomogły czynione im przełożenia i dawane nauki, i tak niepozostawało nic więcéy, iak tylko zawieść kamień na mieysce, zkąd był wydobyty. Gdy się to stało, familia ta zupełnie się uspokoiła i wyzdrowiała.

Donoszą z Krakowa pod dniem 3. Czerwca: „Ciągłe deszcze zrządziły wielkie szkody w naszéy okolicy, mianowicie wszystkie pola po nad Wisłą, są na wiele lat spustoszone. Zboże od niedawnego czasu bardzo zdrożało, a pewien Francuz, który od kilku miesięcy prawie wszystkę pszenicę za bezcen wykupił, dobrze się teraz panoszy. Nowy iarmark na wełnę bardzo był lichy; było tylko iakie 200 cetnarów na przedaż, a i z tych mało co i bardzo tanio przedano, resztę zaś do Wrocławia na iarmark posłano."

Raport Pana Jacob o handlu zbożowym w kraiach nad morzem Baltyckiém.

(*Ciąg dalszy.*)

Nad brzegami Wisły, w mieyscach gdzie naydogodniéy zboże ładować na statki, iest bardzo wiele wybornie urządzonych składów. Pospolicie cały przychód żniwa, ile bydź może nayspiesznieý, zsypuią do tych składów; tam zostaie zboże w ręku wierzycieli, którzy ie albo za umówioną cenę zabieraią, lub do Gdańska na riziko dłużnika posyłaią. W każdym atoli przypadku pieniądze dostaią się do rąk wierzyciela. Koszta składowego, przewozu, cła i t. d. w ostatnich czasach, w porównaniu do cen zboża, tak były wielkie, iż po sprzedaniu, mało bardzo na korzyść właścicieli gruntów przypadało; a posiadłości znacznemi obciążone długami, po większéy części nie mogły wzrastaiących procentów opłacać. Dwa są główne sposoby spławiania pszenicy do Gdańska. Pszenica, która rośnie w Polsce pruskiéy, i części królestwa polskiego, w podleyszym po większéy części gatunku, spławia się na statkach pokrytych, zabezpieczona od deszczu, ale nie od chciwości flisów. Na takowe statki ładuią pospolicie po 150 kw. pszenicy. Lecz statki te nie są dogodne do użycia ich w górę rzeki. Z Krakowskiego aż do uyścia Bugu do Wisły, używaią szkut około 75 stop długich, a 20 stop szerokich; te szkuty lub galary obeymuią 180 do 200 kwarterów zboża; są one odkryte a przeto pszenica w nich wystawiona iest na wszelką zmianę atmosfery. Pospolicie 6 lub 7 ludzi prowadzi takowy statek; a zwykle rotman na małém czołenku tuż przed nim płynie, gruntuiąc rzekę i zabezpieczaiąc statki od mielizny. Żegluga takowa idzie bardzo wolno; ciągnie się kilka tygodni a nawet miesięcy; a gdy w tym czasie pora iest dżdżysta, zboże wypuszcza kiełki, i wkrótce statek podobny iest do pływaiącéy łąki. Porosłe zboże tworzy wkrótce pokrywę przez którą deszcz głębiéy nad cal 1 lub 2 przesiąknąć nie zdoła. Cała więc massa zboża tym sposobem osłania się; zrzuciwszy bowiem powierzchnią skorupę, reszta pszenicy iest bardzo dobrze zachowana. Statki te rozbiiaią w Gdańsku, i sprzedaią pospolicie za dwie trzecie tego, co kosztowały, a flisy pieszo wracaią do domu. Skoro tylko ładunek przybywa do Gdańska lub Elbląga, natychmiast wydobywaią go na ląd, suszą na powietrzu wolném lub na słońcu, często kupy zboża przerabiaią, aby wilgoć, iaką zboże naciągnąć mogło, zupełnie z niego wyszła. Na noc, lub gdy deszcz się zbliża, zgarniaią zboże na kupy spiczastę, pokrywaią ie płótném, po którém deszcz opada. Długiego więc czasu potrzeba, nim pszenica do Gdańska sprowadzona do składów tamteyszych się dostanie. Składy te są wybornie urządzone, a zboże w nich trzy razy na tydzień przerabiaią. Pozostałe magazyny (wiele ich bowiem spaliło się w czasie oblężenia roku 1814) objąć mogą 500,000 kwartr. zboża. Polski i pruski handel pszenicą przez Gdańsk prowadzony, w ostatnich czasach, z wielą stratami połączony był dla wszystkich, którzy w iakimkolwiek sposobie do niego należeli. Trudniący się uprawą zboża zapewniali, iż od 8 lub 9 lat ostatnich koszta uprawy się nie wracały, i że począwszy od roku 1818 coraz gorzéy idzie. Żydzi, którzy cały produkt od właścicieli gruntów zabierali, znaleźli tak wielkie znizenie cen, iż sprzedawszy zboże w Gdańsku, ponosili straty; a ieźli mogli wstrzymać się od sprzedaży, i zboże zsypać do magazynów, strata ich pospolice była ieszcze większą. Handel Gdańska, po większéy części zbożem ograniczony, od kilku lat w smutnym iest stanie. Towar, którym kupcy handlowali, stracił za nadto wartość swoią; a summy naprzód zaliczone, wraz z kosztami przewozu i opłatą składowego, przewyższyły wartość przekazanych im zapasów pszenicy; kupcy zaś kraiowi rzadko bardzo potrafili im

wynagrodzić te straty. Leżące teraz na składach zboże, więcéy daleko kosztowało, niż obecnie warto. Bank królewsko-pruski (zapewne handlu morskiego), który ma swe kantory po różnych miastach kraiowych, zaliczył naprzód summy pieniędzy na te zapasy zbożowe, które wówczas, gdy ie zaliczano, połowę wartości wynosiły; że zaś od owego czasu ceny zboża spadły, bank więc żądał nowego zabezpieczenia.

(*Dalszy ciąg później.*)

TEATR POLSKI.

(*Dnia* 16. *Czerwca.*)

Nieszczęsne wesele Krakowskie nabawiło nas obawy względem wystawienia Aliny, i tę obawę dzieliło bardzo wielu, lecz na pochwałę naszych gości dramatycznych wyznać trzeba, iż obawa ta była zawczesną, i że Królowa Golkondy lepiéy umiała zaimponować rzezańcom i niewolnikom, aniżeli dobroduszny pan chłopom krakowskim. W ogólności podobała się Alina dobrze, a mianowicie drugi iéy akt. Pani Skibińska (Alina) oddała chwalebnie swą rolę i szczególniéy romans w pierwszym akcie przyiemnie odśpiewała, lubo niekiedy obiiała się o uszy słuchaiących chrybka, któréy teraz łatwo nabyć. Oddać także należy sprawiedliwość i grze i śpiewowi JPani Zawadzki i JPana Zaleskiego, pierwszéy szczególniéy w dwuśpiewie z Aliną. Uznała to Publiczność dawanemi im oklaskami. — Co do orkiestry, ta w ogóle odbyła także dobrze swą lekcyą, lecz w szczególności waltornia, mianowicie w pierwszym akcie, bardzo się niesfornie zachowała. Finałowi tego aktu i t. d. podobno powinna towarzyszyć ianczarska muzyka, która dobry robi skutek. — Publiczność nie była tak licznie, iak w niedzielę, zebrana, lecz w téy porze roku, gdzie teatr iest prawdziwie suchą łaźnią, oprócz czasu świętoiańskiego, rzadko w nim nawet tyle widzów zwykło bywać. Parter dobrze był obsadzony; loże miernie; z raiu, który lepiéy był napełniony, niż w niedzielę, co zapewne zniżona cena sprawiła, sypały się rzęsiste oklaski, a zawsze w takich momentach, gdzie się ich naymniéy spodziewać było można; podobnych oklasków nie można lepiéy porównać, iak z iałowym śmiechem. — Na niedzielę zapowiedziana iest opera oryginalna, napisana przez znanego korzystnie JP. Konst. Maieranowskiego, z muzyką P. Wygrzywalskiego: *Kazimierz W.*, czyli *Król chłopków.*

W tych dniach przybyło także towarzystwo dramatyczne niemieckie pod dyrekcyą Pana Huray i wystawi iutro pierwsze widowisko.

OBWIESZCZENIE POLICYINE.

Pomimo, że bezpieczne mieysce do kąpania się naprzeciw cegielni Ratayskiéy na lewym brzegu Warty palami i tablicą oznaczone zostało, i o tém publiczność przez pisma publiczne iuż pod dniem 6. m. b. iest zawiadomioną, to iednakże policyine przepisy w téy mierze przekraczane bywaią, gdy przy bezpieczném mieyscu inne niebezpieczne do kąpania się używane bywaią. Podobne uchybienie służący Antkowiak przedwczoray życiem przypłacił; — kąpiąc się bowiem na głębokiém mieyscu, bez ratunku utonął. Nieszczęście to powoduie mię napomnieć publiczność, ażeby nie inne iak oznaczone mieysce do kąpania się wybierano a osobliwie zobowięzuię rodziców i opiekunów, ażeby swoim dzieciom i wychowańcom grożące im z nieostrożnego kąpania się niebezpieczeństwa w serca wpaiali.

Zresztą policya wykonawcza pilne na podobne przestąpienia ma oko, a każde uchybienie karę w Dzien. Urzęd. z dnia 23. Maia 1818 ustanowioną od 1—5 Talarów lub stosowne więzienie bez względu za sobą pociągnie.

Poznań dnia 15. Czerwca 1826.

Nadburmistrz.

OBWIESZCZENIE.

Od dnia 1. m. i r. b, polecone zostało wypisywanie koni podwodowych Urzędowi serwisowemu tuteyszemu.

Uwiadomiaiąc o tém wszystkich właścicieli koni, obowiązanych do dawania podwod, wzywam ich zarazem, iżby wszystkim rekwizycyom w téy mierze od Urzędu serwisowego do nich zayść mogącym, niezawodnie i punktualnie zadosyć czynili.

Poznań dnia 5. Maia 1826.

Nadburmistrz.

OBWIESZCZENIE.

Nieruchomość młynów Czapury i Głuszyn w bliskości Poznania oddzielnie na rok ieden

od Sgo Jana b. r. za opłaceniem naprzód dzierzawy w terminie

dnia 24. Czerwca r. b.

o godzinie 9téy zrana przed Referendaryuszem Sądu Ziemiańskiego Küntzel w naszéy Izbie stron wydzierzawione bydź maią, na który ochotę dzierzawy maiących z tém oznaymieniem wzywamy, iż warunki w registraturze naszéy przeyrzane bydź mogą.

Poznań dnia 31. Maia 1826.

Królewsko - Pruski Sąd Ziemiański.

OBWIESZCZENIE.

Do publicznego wydzierzawienia papierni pod Murowaną Gośliną do pozostałości zmarłego Radzcy miasta Fryderyka Augusta Tittlera należącéy, wyznaczyliśmy termin na

dzień 1. Lipca r. b.

przed Deputow. Sędzią Ziemiańskim Brückner zrana o godzinie 9téy w naszym Zamku sądowym, na który ochotę dzierzawienia maiących ninieyszém wzywamy.

Poznań dnia 5. Czerwca 1826.

Król. Pruski Sąd Ziemiański.

OBWIESZCZENIE.

Do wydzierzawienia gruntów na przedmieściu Szrodka pod Nro. 50 i 51. położonych, na rok ieden od 1. Kwietnia r. b. aż do tegoż czasu 1827., wyznaczonym został nowy termin

na dzień 1. Lipca r, b.

o godzinie 9téy zrana przed Referendaryuszem Sądu Ziemiańskiego Küntzel w naszéy Izbie stron, na który ochotę dzierzawy maiących ninieyszém wzywamy.

Poznań dnia 7. Czerwca 1826.

Królewsko Pruski Sąd Ziemiański.

PATENT SUBHASTACYINY.

Na wniosek niektórych wierzycieli realnych, z odwołaniem się do Patentu Subhastacyinego z dnia 10. Marca 1825. do sprzedaży dóbr Usarzewa i folwarku Swięcinek w Powiecie Szredzkim Departamencie Regencyi tuteyszéy położonych, które podług pierwszéy taxy z roku 18$\frac{2}{4}$ na 35,804 tal., podług zrewidowanéy taxy z roku 18$\frac{2}{6}$ na 26,937 tal. 17 śgr. 1 fen. otaxowane zostały, a na które w terminie peremtorycznym dnia 15. Marca r. b. 17,958 tal. 11 śgr. 5 fen. podano, wyznaczyliśmy nowy peremtoryczny termin na

dzień 1. Lipca r. b.

o godzinie 11téy zrana przed Deputowanym Konsyliarzem Sądu naszego Brückner w naszéy Izbie audyencyonalnéy.

Wzywamy przeto ochotę kupna i zdolność posiadania maiących, aby się na terminie osobiście lub przez pełnomocników stawili i licyta swe podali, a naywięcéy daiący przyderzenia spodziewać się może, ieżeli żadna prawna nie zaydzie przeszkoda.

Warunki kupna i taxa codziennie w registraturze naszéy przeyrzane bydź mogą.

Poznań dnia 20. Marca 1826.

Królewsko-Pruski Sąd Ziemiański.

ZAPOZEW EDYKTALNY.

Do podania i udowodnienia pretensyi wszystkich niewiadomych wierzycieli synagogi w Obornikach, w interesie tyczącym się regulowania długów téyże wyznacza się termin na

dzień 23. Sierpnia r. b.

zrana o godzinie 10téy przed Konsyliarzem Sądu Ziemiańskiego Culemann w naszym Zamku Sądowym, w którym celu ich pod tém zagrożeniem do stawienia się zapozywamy, iż niezgłaszaiący się swego zaspokoienia dopiero po zaspokoieniu wierzycieli w wyroku likwidacyinym umieszczonych, spodziewać się maią.

Jeżeliby ciż chcieli któremu z tuteyszych Kommissarzy Sprawiedliwości plenipotencyą udzielić, to im się Kommissarze Sprawiedliwości Jakoby, Boy i Brachvogel na Mandataryuszów proponuią.

Poznań dnia 30. Marca 1826.

Król. Pruski Sąd Ziemiański.

OBWIESZCZENIE.

Ur. Stanisław Czaykowski, Assessor Sądu Pokoiu wraz z małżonką swoią Ur. Teklą z Zelisławskich Czaykowską w Kempnie, na mocy układu z dnia 23. m. z. wspólność maiątku pomiędzy sobą wyłączyli, co się ninieyszém do publicznéy podaie wiadomości.

Krotoszyn dnia 1. Maja 1826.

Królewsko-Pruski Sąd Ziemiański.

(*Dodatek drugi.*)

PATENT SUBHASTACYINY.

Szlachecka wieś Czyste pod jurysdykcyą naszą w Powiecie Inowracławskim położona, do Ur. Rafała Mierzyńskiego należąca, i przyległy do niey folwark Lęczyn wraz z przyległościami, które podług taxy sądownie sporządzoney na Talarów 28857 śgr. 9 fen. 5 oceniono, maią bydź na żądanie wierzycieli z powodu długów publicznie naywięcey daiącemu sprzedane, którym końcem termina licytacyine na

dzień 15. Lutego 1826.
dzień 24. Maia 1826.

termin zaś peremtoryczny na

dzień 26. Sierpnia 1826.

zrana o godzinie 8. przed W. Sędzią Ziemiańskim w mieyscu wyznaczony został.

Zdolność kupienia maiących uwiadomiamy o terminach tych z nadmienieniem, iż w ostatnim nieruchomość naywięcey daiącemu przybitą zostanie, na późnieysze zaś podania wzgląd mianym będzie, ieżeli prawne tego nie będą wymagały powody.

W przeciągu 4ech tygodni zostawia się z resztą każdemu wolność doniesienia nam o niedokładnościach iakieby przy sporządzeniu taxy zayść były mogły.

Taxa każdego czasu w Registraturze naszey przeyrzaną bydź może.

Bydgoszcz dnia 26. Września 1825.

Królewsko-Pruski Sąd Ziemiański.

ZADZIERZAWIENIE.

Dobra Gołuchowo w Powiecie Pleszewskim położone, do małżonków Suchorzewskich należące, dotychczas w sekwestracyi zostaiące wraz z przyległościami od S. Jana r. b., na 3 lata publicznie naywięcey daiącemu wydzierzawione być maią, którym końcem termin przed deputowanym Ur. Krzywdzińskim referendaryuszem na

dzień 30. Czerwca r. b.

zrana o godz. 10. wyznaczonym został. Chęć dzierzawienia i zdolność zapłacenia maiących, wzywamy, aby się w terminie tym o godzinie 9téy zrana w Sądzie Ziemiańskim tu w mieyscu stawili i przyderzenia na rzecz naywięcey daiącego oczekiwali. Anszlag dzierzawny sporządzić się maiący, tudzież warunki dzierzawne 8 dni przed terminem w Registraturze naszéy przeyrzane być mogą.

w Krotoszynie d. 18. Maja 1826.

Król. Pruski Sąd Ziemiański.

WYDZIERZAWIENIE.

Dobra Konary z folwarkiem Piaski w powiecie Krobskim, dla zaległych od listo-zastawy procentów maią być od S. Jana r. b. na 3 po sobie następuiące lata, aż do tegoż czasu r. 1829. naywięcéy daiącemu w dzierzawę wypuszczone. Termin do podawania ceny dzierzawnéy wyznacza się na

dzień 26. Czerwca,

o godzinie 4téy po południu w domu Ziemstwa kredytowego, na który zdolni i ochotę dzierzawienia maiący z tém nadmienieniem wzywaią się, iż tylko taki do licytacyi przypuszczonym będzie, który ma zabezpieczenie licytum 1000 talarów w gotowiźnie złoży, i natychmiast udowodni, że warunkom kontraktu zadosyć uczynić iest w stanie.

Poznań dnia 10. Czerwca 1826.

Dyrekcya Prowincyalna Ziemstwa.

WYDZIERZAWIENIE.

Dobra Dobrzyca i Strzyżewo z przyległościami w powiecie Krotoszyńskim dla zaległych od listo-zastawy procentów maią być na 3 po sobie następuiące lata, i wprawdzie od S. Jana r. 1826. aż do tegoż czasu 1829. w dzierzawę wypuszczone. — W celu tym wyznacza się termin na

dzień 27. Czerwca r. b.

po południu o godzinie 4téy w lokalu Dyrekcyi Ziemstwa, na który zdolni i ochotę dzierzawienia maiący, z tém nadmienieniem wzywaią się, iż tylko taki do licytacyi przypuszczo-

nym będzie, który na zabezpieczenie licytum 1000 tal. w gotowiźnie złoży i udowodni, że warunkom kontraktu zadosyć uczynić iest w stanie.

Poznań dnia 10. Czerwca 1826.

Dyrekcya Prowincyalna Ziemstwa.

AUKCYA.

Z zlecenia Król. Prześwietnego Sądu Ziemiańskiego w Gnieźnie,

we Czwartek dnia 22. Czerwca r. b.

zrana o godzinie 10téy,

przedawać będę w domu moim partyą śreber, iako to: łyżki, cukierniczki i t. d., zegarek stołowy i kieszonkowy,

daléy złoty kieszonkowy zegarek z łańcuszkiem i złotą pieczątką, publicznie sposobem aukcyi za gotową natychmiastową zapłatę.

Ahlgreen

Król. Kommissarz aukcyiny,

dla miasta Poznań.

AUKCYA KONI.

W Srodę dnia 28. Czerwca r. b.

zrana o godzinie 8méy

24 koni, używanych do tegorocznych ćwiczeń obrony kraiowéy, przedawane będą publicznie sposobem aukcyi za gotową zaraz zapłatę, na placu przed Teatrem przez

Król. Kommissarza aukcyinego,

Ahlgreen.

AUKCYA PORCELANY.

Królewska Berlińska fabryka porcelany publicznie sprzedawać każe przez podpisanego urzędnika téyże fabryki, różne białe porcelanowe sprzęty, a mianowicie różne naczynia do kawy, herbaty i stołowe talerze, filiżanki, dzbanki do kawy, mléka, śmietanki i herbaty, półmiski, wazy, naczynia do sosu, koszyki do owocu, miednice, dzbanki do wody, spluwaczki, fayki i t. p. — Aukcya oddywać się będzie w domu dawniéy Dyrekcyi skarbowéy na ulicy Wrocławskiéy w tyle na drugim piętrze, zacząwszy od 19go Czerwca zrana o godzidnie 9téy w Poniedziałek, Wtorek, Srodę, Czwartek i Piątek, za gotową zapłatę w pruskim kurancie. Sprzęty maiące się sprzedawać każdego dnia mogą być godziną wprzód przeglądane.

Poznań, 1826.

Braconier.

Królewska owczarnia zarodowa.

W skutku życzenia JW. Baumann, Król. Naczelnego Prezesa W. Xięstwa Poznańskiego, Kawalera orderu Orła Czerwonego i t. d. przedawane będą w Poznaniu dnia 26. i 27. Czerwca r. b. zrana o godzinie 9téy naywięcéy ofiaruiącym, będące na zbyciu barany szczególnieyszéy produkcyi prawdziwych ras merynosowych, znayduiących się w królewskich owczarniach zarodowych.

Przedawane będą z runem; na rogach maią wypalone numera i mogą być od dnia 23. Czerwca r. b. codziennie oglądane.

(Podp.) Thaer.

Uczciwy Znalazca zgubionego złotego kieszonkowego zegarka na dniu 12. t. m. popołudniu na drodze do Dębiny, uprasza się, aby go za wynadgrodzeniem 1 Tal. u P. Saula Munk w rynku złożyć raczył.

Poznań dnia 14. Czerwca 1826.

Dobre dubeltowe piwo w butelkach poleca

Henryk Bauman

przy ulicy Wronieckiéy Nr. 319.

Wyciąg z Berlińskiego kursu papierów i pieniędzy.

Dnia 12 Czerwca 1826.	Papierami	Gotowizną
	po	po
Obligi długu państwa . .	$82\frac{1}{4}$ pCt.	82 pCt.
Obligi bankowe aż do włącznie lit. H.	—	$93\frac{1}{2}$ =
Zachodnio-Pruskie listy zastawne A	$85\frac{3}{4}$ =	$58\frac{1}{4}$ =
Zachodnio-Pruskie listy zastawne B.	82 =	$81\frac{1}{2}$ =
Listy zastawne W. Xięstwa Poznańskiego	$90\frac{3}{4}$ =	—
Wschodnio-Pruskie . . .	87 =	—
Szląskie	$104\frac{1}{4}$ =	—

Poznań dnia 17. Czerwca 1826.

	Papierami.	Gotowizną.	Od sta.
Kurs obligów m. Poznania . .	92	— —	4